WARSZAWA, 5 LUTY 1932 R. ROK DWUDZIESTY CZWARTY, NR. 3.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

DO PRACY ORGANIZACYJNEJ

Przeżywamy wyjątkowo trudny okres. Bezrobocie rujnuje dotkniętych niem kolegów, a liczymy ich już na tysiące. Bezrobocie osłabia naszą zdolność do walki z wyzyskiem, gdyż pracującym zagląda w oczy niepewne jutro, a bezrobotnych, wyniszczonych długotrwałym brakiem pracy, a co za tem idzie, brakiem środków utrzymania, ogarnia pewnego rodzaju apatja.

Bezrobocie ujemnie oddziaływa na organizację, gdyż pochania fundusze na zapomogi, energja kierowników organizacji zużywa się na przeciwdziałanie złym skutkom braku pracy. A niejednokrotnie brak pracy wywołuje fermenty wśród bezrobotnych, którzy odpowiedzialność za ich los zwalają na barki członków zarządu, a szczególnie na kierowników pośrednictwa pracy.

Poza klęską bezrobocia trapi nas jeszcze rozbicie organizacyjne. W Poznańskiem właściciele zasieli i wyhodowali Wspólnotę, by mieć w niej poparcie. W Warszawie sanacja wbija drugi klin, by rozbić organizacyjnie nas, drukarzy.

Właściciele drukarń wyzyskują ten trudny okres. Doskonale zdają sobie sprawę, iż dziś jesteśmy słabsi, bo wycieńczeni bezrobociem, osłabieni rozbiciem. Dlatego też, gdzie tylko mogą i jak mogą, pogarszają nam warunki pracy.

Czy mamy z założonemi rękoma przyglądać się biegowi wypadków, czy mamy jak strusie, chować głowę w piasek, by nie widzieć zbliżającego się niebezpieczeństwa, czy też śmiało spojrzeć złemu w oczy i wspólnemi siłami przeciwstawiać się. Każdy, kto choć troszeczkę zastanawia się nad tem, co się dzieje, wie, iż gdy nie będziemy się bronić, będą nas gnębić, będą nam niszczyć dotychczasowe zdobycze.

Bezrobocie jest wynikiem kryzysu ustroju kapitalistycznego; nie leży w naszej mocy usunięcie tej klęski. Możemy jedynie skutki bezrobocia łagodzić, podtrzymując finansowo i moralnie pozbawionych pracy, oraz dzieląc się pracą. Jednak ciężary, wynikające z powodu tej pomocy bezrobotnym podjąć i przyjąć w całej rozciągłości należy, gdyż tylko tym sposobem będziemy mogli utrzymać całość, spoistość i siłę naszej organizacji. Obciążenia, spadające na pracujących są wielkie, lecz są one niezbędnie konieczne. Wszak jedynie organizacja broni nas przed wyzyskiem, ona odpiera bezustanne ataki na nasze zarobki, ona a nic lub nikt inny. Każdy, komu ciężary organizacyjne wydają się zbyt ciężkie, wkładki za wysokie, niech uprzytomni sobie, że gdyby organizacji nie było, nie byłoby nikogo, ani niczego, by przeciwstawić się apetytom właścicieli na nasze zarobki. Niech ten, komu żal pieniędzy na wkładki i opodatkowania, uprzytomni sobie, że lepiej jest dla niego dać 10 zł. na pomoc bezrobotnym, niż mieć oberwany zarobek o 20, 30, 40 czy więcej złotych. Niech ten, kto nie docenia obronnego przeciwdziałania organizacji, przeczyta choćby w niniejszym numerze, jak to organizacje krakowska i śląska broniły zarobków, jak wiele trudów poniosły, by ukrócić apetyty właścicieli.

Pomoc bezrobotnym jest konieczna i nikt nie może się od niej uchylać. Interes każdego pracującego wymaga, by bezrobotnych podtrzymywać.

Inaczej przedstawia się sprawa rozbicia organizacyjnego. Rozbicie to sztucznie wprowadzono w nasze szeregi. W Poznańskiem właściciele drukarń założyli z łamistrajków organizację, popierali ją, by łamać nas w walce z niemi. Sprytnie użyli naszych towarzyszy pracy do walki przeciw nam, sprytnie rozszerzają ich teren działania. W Warszawie wyrzutki organizacyjne założyły związek Pracy Polskiej, zespolony później z Wspólnotą poznańską. Ostatnio sanacja dla swych celów politycznych, dla rozbicia ruchu robotniczego, powołała do życia, otacza opieką Centralny Związek. W statutach i w hasłach tych organizacyj jest niemal to samo, do czego my dążymy; jednak w praktyce różnimy się. My bronimy się przeciw wyzyskowi, oni ułatwiają właścicielom walkę z nami, nas atakują. Zapytam się każdego z uczciwych, czy to potrzebne; zwrócę się z zapytaniem do sumień tych członków, wymienionych organizacyj, którzy jeszcze je mają, czy właściwie, czy uczciwie postępują, dając posłuch podszeptom rozbijaczy; zapytam się ich, czy wierzą, iż na dobrą drogę weszli; zapytam się ich jeszcze, czy nie widzą, iż te organizacje są zarazą, która niszczy byt drukarza, zarówno ich, jak i nasz.

Rozbicie organizacyjne to druga nasza klęska. Ono ułatwia właścicielom obrywanie nam zarobków. Z rozbiciem też walczymy. Bronią naszą musi być agitacja; musimy uczciwym elementom tłomaczyć, iż na złą drogę weszły, bo na drogę niszczenia naszej siły; musimy im wskazywać na niecne postępki ich przywódców. Przywódców zaś bojkotować.

Ta druga akcja jest również konieczną jak pomoc bezrobotnym, gdyż rozbicie organizacyjne nas osłabia, a robota rozbijaczy bezpośrednio jest zwrócona przeciw naszej zdolności do oporu. Położenie nasze jest ciężkie, wymaga ofiar i pracy organizacyjnej. Jednak tylko ofiarność i praca mogą nam ułatwić jeżeli nie zwycięskie, to conajmniej obronne przetrwanie złych czasów. Niech więc nikt od ofiar i pracy organizacyjnej nie uchyla się.

A. Burkot.

O DROŻYZNIE PAPIERU

Właściciele drukarń i wydawcy do niedawna przyczynę kryzysu widzieli w jakoby „nadmiernie wysokich" zarobkach pracowników drukarskich. Gdyśmy im wskazywali, że robocizna drukarska stanowi bardzo mały odsetek ceny książki, cichli, by po pewnym czasie znów powtarzać swoją piosenkę.

Dopiero w ostatnich czasach zwrócili uwagę na spekulację pewnych wydawców, którzy, korzystając z wysokich ceł na papier, drukowali swe wydawnictwa zagranicą, pozbawiając zamówień krajowy przemysł drukarski. Zwrócili uwagę i poparli pośrednio nasze dawniejsze żądania oclenia tego rodzaju wydawnictw.

Ostatnio Zarząd Główny Związku Wydawców Dzienników i Czasopism ogłosił w prasie komunikat, zwracający uwagę rządu i społeczeństwa na drożyznę papieru w Polsce, co jest jedną z najważniejszych przyczyn drożyzny książki.

W komunikacie tym wspomniany Zarz. Gł. przyznaje, iż został wywiedziony w pole przez wytwórców papieru. Mianowicie wytwórcy obiecali, iż zniżą ceny za papier na podstawie zmian, jakie będą zachodzić w kosztach produkcji; w zamian za tę obietnicę Związek Wydawców poparł starania fabrykantów papieru o wprowadzenie nowej taryfy celnej na papiery drukowe, przywożone z zagranicy. Wzamian za to poparcie fabrykanci papieru obniżyli cenę papieru rolowego... z 62 na 60 gr. za 1 klg. loco najbliższa papierni stacja kolejowa; inne papiery drukowe również tylko nieznacznie obniżono.

W celu bliższego wyjaśnienia tej sprawy komunikat podaje, iż ceny surowca

i materjałów technicznych, a także półfabrykatów papierniczych na rynkach światowych spadły i to znacznie; np. ceny papierówki spadły poniżej 50% cen z roku 1930; ceny celulozy w tym okresie spadły o 30%. W związku z tem w ostatnim kwartale ub. r. zaobserwowano dalszy wybitny spadek cen wszelkich gatunków papierów gazetowych i innych drukowych. Np. w Niemczech — w kraju, gdzie przemysł papierniczy jest zsyndykowany, zniżka cen wyniosła 28%. Syndykat Papierni Szwedzkich i Finlandzkich, mimo spadku funta angielskiego utrzymuje cenę tony w wysokości 9 funtów, co wynosi 279 zł., stanowi to zniżkę w II-giem półroczu 1931 r. 28%. Producenci angielscy, korzystając z surowców i półfabrykatów, przywożonych z zagranicy, cenę papieru obniżyli, podobnie uczynili producenci amerykańscy i kanadyjscy. „Paper World", podaje, iż na przestrzeni 10 ostatnich lat ceny papieru gazetowego spadły ponad 61%.

Ceny papierów w arkuszach wszelkich gatunków uległy zagranicą podobnym zniżkom, jak ceny papierów gazetowych.

W Polsce, posiadającej nieprzebrane zasoby surowca papierniczego, mimo, iż ceny tego surowca spadły z 27 zł. na 13 zł. (około 52%), ceny papieru gazetowego i arkuszowego utrzymują się na bardzo wysokim poziomie. Według danych Instytutu Konjunktur Gospodarczych w Polsce indeks cen papieru w Polsce w stosunku do r. 1926 wykazuje spadek zaledwie 10%, podczas gdy np. w Niemczech spadek za ten okres wyniósł 28%.

Komunikat stwierdza, iż wbrew wszelkim oczekiwaniom (zapewne obietnicom), mimo zasadniczych zniżek w kosztach produkcji, producenci polscy utrzymują ceny papieru na poziomie znacznie wyższym, niż zagranica.

Jednem słowem Zw. Wydawców poparł usiłowania fabrykantów papieru, by podnieść cło na papier, lecz ci wzamian nie obniżyli cen papieru. Bo i po co. Wszak wysokie cła gwarantują papiernikom wysokie dywidendy, sięgające pono 70%. Zrobili dobry interes, a o to tylko fabrykantom chodziło. Trudne położenie przemysłu wydawniczego i drukarskiego fabrykantów papieru nie wiele obchodzi. Mała produkcja, duży zysk — to dla nich dobra gratka!

Obecnie Zw. Wydawców żąda przeprowadzenia ścisłej analizy warunków i kosztów produkcji papierów w Polsce, tudzież zniżki cen papieru.

Dobrze uczynił Zw. Wydawców, iż publicznie zdemaskował zachłanność papierników. Może to skłoni rząd do zajęcia się tą sprawą i zmuszenia papierników do zrzeczenia się części zysków.

B.

KU NOWYM PRĄDOM

(Artykuł dyskusyjny).

Kwestja bezrobocia znajduje się już dziś w takiem stadjum, że bez wahania zaliczyć można ją do plag, gnębiących i dziesiątkujących ludzkość. Skutki, jakie ona wywiera, są straszne: nie mówiąc bowiem już o zubożeniu materjalnem, zwrócić musi uwagę każdego obserwatora przedewszystkiem fakt spustoszenia moralnego: zanik godności, rozpanoszenie się instynktów zdziczenia etycznego i obyczajowego, nie przebieranie w środkach, bodajby najpodlejszych, a w ślad za tem i upadek życia rodzinnego itd. itd.

A dzieje się to w wieku najwyższego rozkwitu kultury, wiedzy i techniki. Hasła, jakiemi szczyci się cywilizacja, stają się pustemi frazesami. Dominującą zaś rolę spełnia pieniądz z jego kapitalistami bankierami, przemysłowcami i handlarzami, od których woli zależny jest dziś los nieprzeliczonych rzesz ludzkich.

Kapitał wie o swej potędze. Wie, że mógłby czynić wiele dobrego, ale wie, że może czynić jeszcze więcej złego. Aby czynić dobrze, trzebaby przedewszystkiem dobrowolnie zrzec się egoizmu i bezgranicznej zachłanności. Nie licowałoby to jednak z jego dążeniami tuczenia się trudem i znojem swych podwładnych. By wznieść się do upragnionej potęgi, niema dlań dość ofiar, a każdy środek, który prowadzi do celu — jest dobry. Wasalami kapitału stają się dziś wszyscy i wszystko.

Przemysł dysponuje np. nauką i wiedzą. Okazuje się, że to, co miało być wzniosłem i szczytnem dla ludzkości — stało się dla kapitału źródłem nowych korzyści, a klęską dla narodów. Dzięki bowiem udoskonaleniom technicznym setki tysięcy rąk robotników znieruchomiało — zastąpiły ich maszyny. Zdobycze techniki mnożą się, produkcja dzięki temu dochodzi do wyników, jakim nie może dorównać zapotrzebowanie, a środki bytowania ludzkiego maleją i dziś dusimy się w ogromie wyprodukowanych zapasów. Połowa robotników uważa się za szczęśliwą — posiadając znikomą możność wegetacji.

Kapitał nie daje żadnej inicjatywy, by wyjść z matni, w jaką wpędził ludzkość. Czeka...

Ostatnio dostrzegamy poczynania ze strony rządów niektórych państw, wysuwających zmniejszenie dni roboczych, wstrzymanie pracy w godzinach nadnormowych, podział pracy, lecz tezy te są tak ogólne i nieśmiałe, że nie dają konkretnych rezultatów.

Przyczyn, dla których tak opieszale sprawa ta jest traktowana, nie trudno odgadnąć. Rządy liczą się z tem, by przez przeprowadzenie reorganizacji pracy nie przyczynić się do podrożenia wytwórczości i przez niewspółmierność cen nie dawać asumptu do rywalizacji kalkulacyjnej sąsiadów.

Stan zatem bezrobocia ma smutne widoki trwania jeszcze bardzo długo. By jednakże tak nie było, powinni ci, których los chłoszcze, wywierać na czynniki rządowe nacisk jaknajenergiczniejszy za pośrednictwem swych zrzeszeń, żądając porozumienia międzynarodowego. Należy zwracać się do rządów o: 1) stworzenie międzynarodowej kontroli nad produkcją obecną, 2) o wprowadzenie odpowiedniego podziału pracy; 3) o zapłatę zastosowaną do potrzeb życiowych itd.

Idąc po tej linji, osiągnęlibyśmy napewno pożądany wynik.

Temat poruszony tu nie jest omówiony jeszcze wszechstronnie i wymaga szerszego omówienia dyskusyjnego, które przyczyni się niewątpliwie do lepszego skrystalizowania postulatów.

Bejota.

DZIAŁ TECHNICZNY

PODSTAWY KALKULACJI.

Procenty kosztów ogólnych.

(Dok.).

Najtrudniejszem jest dokładne obliczenie kosztów ogólnych, których odsetek doliczamy do kosztów zestawu i druku. Na koszty ogólne składają się wszystkie wydatki poza robocizną, materjałami, siłą popędową, a mianowicie: płace kierownika czy kierowników, personelu biurowego, komorne, utrzymanie lokalu, t. j. oświetlenie, opał, utrzymanie w czystości, odnawianie, wydatki biurowe (księgi, pióra, atrament, papier itp.), telefon, podatki, patent, wydatki na ubezpieczenia pracujących, procent od wyłożonego kapitału, procent na amortyzację, asekuracja; pozatem doliczać należy pewien odsetek na bezczynność personelu i maszyn z powodu braku zamówień, oraz na ryzyko strat i szkód.

Koszty ogólne należy rozłożyć na zecernię ręczną, na zecernię maszynową (o ile taka istnieje) i na maszyny drukujące, odpowiednio do ilości pracowników i maszyn. W tych wyliczeniach należy specjalnie wyodrębnić wszelkie wydatki, wynikające z samej pracy każdego działu oraz z racji amortyzacji maszyn.

W zecerni ręcznej osobno obliczamy lokal, światło, amortyzację czcionek i urządzeń; w zecerni maszynowej: lokal, światło, opał i siłę przy maszynach, przetapianie metalu, spalanie się metalu, a także amotryzację. W maszynach lokal, światło, siłę, amortyzację.

Zebrane w powyżej opisany sposób dane w zecerni ręcznej należy podzielić na liczbę pracowników, a potem na liczbę dni i godzin pracy, a to w tym celu, by się dowiedzieć, jaką sumę kosztów ogólnych doliczać do każdej godziny pracy składacza ręcznego.

W zecerni maszynowej koszty ogólne dzielimy na ilość pracowników, zajętych przy maszynach, potem na liczbę godzin, w których maszyny były czynne; otrzymujemy dodatek do 1 godziny pracy. W zecerni maszynowej koszty ogólne można też podzielić w stosunku do 1000 złożonych liter. W tym wypadku koszty ogólne zecerni maszynowej dzielimy na liczbę złożonych tysięcy liter; otrzymany iloraz wskaże nam, ile należy doliczyć do 1 tys. liter.

W maszynach koszty ogólne należy podzielić na liczbę maszyn. Osobno obliczamy maszyny płaskie, osobno pedały. Nawet gdy posiadamy maszyny płaskie różnej wielkości, czy typu, należy koszty ogólne podzielić na każdy typ maszyn, gdyż większa maszyna lub udoskonalona więcej kosztuje, więcej wydaje. Otrzymane

dane dzielimy na liczbę dni i godzin roboczych. W ten sposób dowiadujemy się, ile przypada kosztów ogólnych na jedną godzinę pracy maszyny czy pedału.

Wydatek na presera, koszty ogólne prasy (lokal, farba, papier, amortyzacja) rozkładamy na zecernię.

W obliczeniach maszynowych należy brać pod uwagę wielkość maszyn nietylko pod względem amortyzacyjnym, lecz również i zużywanej siły. Oprocentowanie kapitału wyłożonego na kupno maszyn, czcionek i urządzeń należy rozłożyć na każdy dział, stosownie do sum wydanych na nie. W zakładach, gdzie istnieją dodatkowe urządzenia, jak np. gisernia lub introligatornia, koszty ogólne obliczamy dla tych działów, tak jak dla pozostałych.

Obliczenia powyżej wymienione nie są łatwe; jednak są konieczne. Każdy właściciel powinien możliwie jaknajdokładniej wiedzieć, ile wynosi koszt własny godziny pracy każdej maszyny lub pracownika, bo tylko na tej wiadomości opiera się istnienie jego zakładu. Obliczenie według tego, co na rynku obowiązuje, prowadzi do cen za wysokich lub za niskich; obliczanie niżej od konkurenta — do ruiny.

Koszt własny godziny stanowią: płaca pracownika, plus procent przypadający nań z kosztów ogólnych; koszt własny pracy maszyny stanowią: płaca zajętego, czy zajętych przy niej i odsetek kosztów ogólnych.

Na amortyzację liczyć należy 10% ceny kupna. Maszyny, czcionki, urządzenia wprawdzie czynne są dłużej, lecz już po paru latach pracy wymagają pewnych poprawek, co jakgdyby zwiększa cenę kupna.

Sposób obliczania kosztów ogólnych może też ulec pewnym zmianom, stosownie do rodzaju i wielkości przedsiębiorstwa. Czasem może mieć zastosowanie obliczanie według dwojakiego rodzaju kosztów, a mianowicie rozróżniać można między kosztami stałemi (np. pensje, czynsz) oraz kosztami ruchomemi (np. opał, światło), więc na wypadek większych robót sezonowych można liczyć do robót procent zmienny.

Przy racjonalizacji pracy starają się przedsiębiorcy obniżyć czas zużyty do wykonania zamówienia, przez co % kosztów ogólnych też uczyni mniejszą kwotę. Racjonalizacja pracy mieści jednak w sobie pewne niebezpieczeństwo, a mianowicie przedsiębiorca wkłada kapitał w urządzenia (maszyny), które później niezawsze są w ruchu. Wydatek na drogie urządzenia podwyższa koszta produkcji, które zwiększona wydajność nie zawsze pokrywa.

Wzmagająca się, zwłaszcza w czasach kryzysu, konkurencja skłania przedsiębiorcę do jaknajdalej idącej obniżki cen. Wprawdzie cena towaru zależy od konjunktury, lecz byłoby to samobójstwem liczyć stronie za dostarczone druki cenę niższą, niż to wynika z dokładnie obliczonych kosztów produkcji.

Pamiętaj o bezrobotnych

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

ROKOWANIA O NOWĄ UMOWĘ.

W dniu 11 stycznia zawarliśmy nową umowę. Rokowania miały następujący przebieg. Właściciele drukarń wbrew przepisom umowy zwlekali z przedłożeniem swych warunków. Dopiero w dniu 23 grudnia i to po naleganiach z naszej strony, przedłożyli swe warunki. Warunki te uderzały w cały nasz wieloletni dorobek organizacyjny, usiłując zniszczyć go za jednym zamachem. Oczywiście, odrzuciliśmy projekty właścicieli.

Nawiązane rokowania trwały dość długo — odbyliśmy 5 wspólnych posiedzeń. Mieliśmy wrażenie, iż przedstawiciele właścicieli dążą do zerwania umowy i do pozostawienia każdemu wolnej ręki. Niezależnie od tego probowali wywołać częściowy strajk, licząc, iż nasza organizacja nie da sobie rady. Tak np. w drukarniach Uniwersyteckiej, Anczyca i „Głosu Narodu" zwrócili się do pracujących z żądaniem, by przyjęli narzucane warunki; żądania swe opierali na tem, że stara umowa wygasła z dniem 31 grudnia, nowa nie jest zawartą, a oni „nie mogą" więcej płacić. Grozili przytem pozbawieniem pracy. Nic to jednak nie pomogło. Koledzy pracujący w tych trzech zakładach odrzucili narzucone im warunki pracy, oświadczając, iż do czasu zawarcia nowej umowy, pracować będą według starej.

Zarząd nasz trafnie ocenia sytuację. Postępował ostrożnie, gdyż miał na widoku „Wspólnotę", którąby chętnie wyzyskała strajk w obronie lepszych warunków pracy, by powiększyć swój teren działania, obsadzając łamistrajkami opuszczone chwilowo kondycje. Zarząd brał też pod uwagę klęskę bezrobocia, która doprowadziła do nędzy wielu z naszych kolegów.

Zawarta umowa nas nie zadawala. Jest ona wymuszona koniecznościami położenia. Nowe warunki pracy obniżają minimum o 10%. Dodatek maszynowy spadł do 20%.

Biuro pośrednictwa pracy stało się biurem wspólnem, utrzymywanem przez obie organizacje; właścicielom przysługuje prawo przeglądania listy bezrobotnych, choć mają przestrzegać kolejności listy. Specjalistów, jako to pierwszorzędnych składaczy akcydensowych, nutowych, matematycznych, maszynistów rotacyjnych, ilustratorów i t. p., mogą przyjmować poza Biurem, nie przeszkadzając nikomu w nażeniu do Związku.

Z uwagi na wielką ilość bezrobotnych i ciężkie ich położenie, zobowiązali się właściciele przez cały rok 1932 pokrywać swe zapotrzebowanie wyłącznie przez Biuro Pośrednictwa Pracy na podstawie karty polecającej.

W pierwszem półroczu uczni wogóle nie wolno przyjmować. Od 1 lipca 1932 r. obowiązuje skala okólnika wojewody z dnia 11 grudnia 1931 r., a mianowicie: do 5 prac. 1 uczeń, od 6 do 10 — 2 uczni, od 11 do 16 — 3 uczni, od 16 do 24 — 4 uczni, na każdych dalszych 8 pracowników — 1 uczeń.

Umowa obowiązuje od dnia 11-go stycznia 1931 r. do 30 czerwca 1932 r.; w razie niewypowiedzenia, zostaje przedłożona automatycznie na jeden rok.

Do umowy dołączono oświadczenie, iż w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania w celu ułożenia nowego cennika. Rokowania nad nowym cennikiem winny być ukończone w pierwszej połowie r. b.

Zebranie ogólne kolegów krakowskich po dłuższej dyskusji przyjęło powyższą umowę; równocześnie jednak wyraziło konieczność pracy organizacyjnej, by wzmocnić Związek liczebnie i moralnie, a to by godnie przygotować się do walki o utracony dorobek, która czeka nas w przyszłości.

Dla charakterystyki atmosfery, w jakiej odbywały się rokowania, przytaczam wyjątek z przemówienia prezesa krakowskiej „Wspólnoty", p. Ratajskiego. Powiada on, „iż doszły go wieści, że na terenie Krakowa tworzyć się ma jakaś nowa „organizacja" drukarska, złożona z 20-tu czy 30-tu bezrobotnych, podszywająca się pod naszą (t. j. Wspólnoty) nazwę". Więc na terenie Krakowa działała oficjalna i nieoficjalna Wspólnota; oczekiwano okazji, by złamać front robotniczy i stanąć po stronie pryncypałów w możliwym strajku. Słusznie więc postępował Zarząd i Komisja Cennikowa, godząc się na ustępstwa, a nie chcąc narażać kolegów na walkę na dwa fronty z pryncypałami i z łamistrajkami.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Z WALNEGO ZGROMADZENIA.

Nadzw. Walne Zgromadzenie członków „Ogniska" we Lwowie odbyło się w niedzielę, dnia 20 grudnia 1931 r. w sali Stow. „Gwiazda", z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego Nadz. Walnego Zgromadzenia; 2. Sprawy wewnętrzno - organizacyjne; 3. Unormowanie wysokości wkładek członkowskich i zapomóg; 4. Wnioski i interpelacje. Przewodniczył Zgromadzeniu w zastępstwie przeszkodzonego z powodu nagłej choroby w rodzinie, kol. A. Kusyka, kol. L. Schultz, sekretarzował kol. A. Martyn. Obecni na Zgromadzeniu również delegat Filji „Ogniska" w Przemyślu kol. Fr. Mikruta i Filji w Stanisławowie kol. St. Paszek.

Ponieważ pojawił się wniosek o nieodczytywanie protokółu, przystąpiono do 2 punktu porządku dziennego, a który referował kol. Gabrjel Benrad. W referacie swym kol. Benrad, a później i inni członkowie Wydziału wskazywali na tarcia i rozdźwięk między pewną grupą kolegów a Wydziałem, co spowodowało Wydział, po przeprowadzonej akcji cennikowej, postawić jasno kwestję zaufania.

Nad powyższą sprawą wywiązała się nader ożywiona dyskusja, poczem na wniosek kol. J. Nowakowskiego, poparty przez kilku innych kolegów, wyrażono dotychczasowemu Wydziałowi votum zaufania. W głosowaniu contra nie podniósł się ani jeden głos.

Trzeci punkt porządku dziennego: Unormowanie wkładek członkowskich i zapomóg— referował skarbnik, kol. Marjan Pietruszka. W dłuższym, rzeczowym referacie, opartym na cyfrach z ostatnich tygodni i miesięcy, przedstawił on stan finansowy Stowarzyszenia, które w znacznym stopniu deficytuje.

Na rychłe zakończenie kryzysu oczekiwać nie możemy, przeciwnie, bezrobocie wśród naszych szeregów stale wzrasta, a temsamem uszczupla się ilość płacących wkładki i opodatkowanie. Podawszy szereg dat i wyciągów rachunkowych, referent imieniem Komisji finansowej przedłożył nową normę wkładek i zapomóg.

W powyższej sprawie wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem na wniosek kol. Welednikera poparty przez innych kolegów, powyższe normy Komisji finansowej, aprobowane przez Wydział, zostały uchwalone.

Przy punkcie 4-tym podniesiono między innemi sprawę zapomóg miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia oraz kilka spraw organizacyjnych.

Z SEKCJI PERSONELU POMOCNICZEGO.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Sekcji Personelu Pomocniczego we Lwowie w sprawie ustalenia wysokości wkładek członkowskich i zapomóg, odbyło się w niedzielę, dnia 13 grudnia 1931. Jako delegaci Zarządu Głównego obecni byli tow.: L. Schultz i P. Buniak. Zgromadzenie zagaił o godz. 11 przedpoł. i przewodniczył tow. F. Tretiak.

Po odczytaniu przez sekretarza tow. Włodz. Kizłyka protokółu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 30 listopada 1931, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, kasjer Sekcji tow. J. Riedl wygłosił obszerny referat na temat obecnego kryzysu i bezrobocia. Następnie przedstawił cyfrowo stan kasy, który w roku 1931 wykazuje bardzo poważny niedobór z powodu wielkich wypłat zapomóg dla bezrobotnych. Na 280 członków—100 pozostaje bez pracy, nie licząc chorych i inwalidów. Wobec takiego stanu rzeczy, okazuje się nieodzowna potrzeba rewizji dotychczas wypłacanych zapomóg. Wobec zniżki płac, wyłania się potrzeba również zniżyć wysokość wkładek. Referent stawia wniosek Wydziału, następującej treści:

„1. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie uchwala zniżyć wkładkę członkowską o 50 gr. tygodniowo z tygodniem 1-szym roku 1932.

2. Zgromadzenie poleca Wydziałowi uregulowanie zapomóg statutowych i zapomóg nadzwyczajnych oraz doraźnych, ograniczając to

ostatnie tak, ażeby rozchody pokrywały się z przychodami".

Nad referatem tow. Riedla i wnioskiem Wydziału wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja, poczem na wniosek tow. L. Grabowskiej, poparty przez szereg członków, uchwalono, wobec obecnego stanu tak funduszów Stowarzyszenia, jako też i stanu bezrobocia, nie zniżać wkładek, lecz pozostawić je w dotychczasowej wysokości, t. j. 8, 6.50 i 3 zł. tyg. Natomiast drugi punkt wniosku Zarządu co do uregulowania zapomóg statutowych i nadzwyczajnych uchwalono w dosłownem brzmieniu, przedłożonem przez Wydział.

W dyskusji podniesiono między innemi nienormalne stosunki panujące po drukarniach, podniesiono również sprawę przyjmowania nowych uczenic w czasie, kiedy personel wykwalifikowany pozostaje bez pracy. Na ręce przewodniczącego Klubu maszynistów, tow. Ludw. Schultza, złożono szereg życzeń i uwag, które tenże obiecał rozpatrzyć i zastosować.

Podniesiono również sprawę zaległych wkładek, wzywając równocześnie zalegających do rychłego nadpłacania tychże, jako też sprawę zasiłków miejskiego Komitetu dla pomocy bezrobotnym. Tow. Schultz jako członek tego Komitetu, udzielał wyjaśnienia i odpowiednie wskazówki.

BEZROBOCIE WZRASTA.

W pierwszej połowie stycznia bezrobocie znacznie wzrosło, szczególnie wśród introligatorów i personelu pomocniczego drukarskiego. Większe zakłady introligatorskie ograniczyły pracowników do minimalnej liczby, a niektóre zakłady czasowo zwijają działalność, oczekując przesilenia kryzysu. Czy jednak „przesilenie" to wkrótce nastąpi, o tem wątpić należy. Dość, że kadry bezrobotnych obecnie stale rosną.

Personel pomocniczy drukarski musiał przystąpić do redukcji zapomóg, ażeby zrównać przychody z rozchodami. Wielka ilość bezrobotnych, pozostających na etacie organizacji, pochłania wielkie sumy, składane przez pracujących. W roku ubiegłym trzeba było naruszyć z rezerw Sekcji Personelu Pomocniczego ponad 10 tysięcy złotych, ażeby przyjść z pomocą bezrobotnym. Rezerwy te jednak maleją, przeto Wydział był zmuszony przyjść z redukcją świadczeń co zresztą ogół członków dobrze zrozumiał. Zapomogi pozastatutowe dla bezrobotnych obliczane są według ilości wpłaconych wkładek i wynoszą do 10.50 zł. tygodniowo. Ponad tę normę pójść było nie można.

Z ODDZIAŁU ŚLĄSKIEGO.

Z AKCJI CENNIKOWEJ NA ŚLĄSKU.

Fala obniżek zarobków w drukarstwie biegnąca przez cały kraj, nie ominęła i naszego Oddziału. Z dniem 5 kwietnia ub. r. obniżono — wyrokiem Sądu Rozjemczego — zarobki w Oddz. Śląskiem o 6%. Organizacje podporządkowały się z konieczności temu wyrokowi z tą myślą, że zagwarantuje on nam na pewien czas pokój w zawodzie.

Dlatego byliśmy też bardzo zdziwieni, gdy w niecałe cztery tygodnie po pierwszej obniżce płac przedstawiciele nasi zawiadomili nas o ponownem żądaniu Korporacji, które wyraziło się w bardzo skromnej cyfrze „tylko" 15%; równocześnie otrzymaliśmy ostrzeżenie, iż w najbliższem czasie nastąpią dalsze obniżki płac do 40%. Takie, wprost nienormalne żądania pp. pracodawców, wytrąciły nawet najspokojniejszych z równowagi. Żądanie powtórnej obniżki płac w niecałe cztery tygodnie po pierwszej, uznano ogólnie za prowokację!

Korporacja — a właściwie tylko kilku pracodawców z tejże—sądziło widocznie, że ciężkie położenie, wywołane nienotowanem dotychczas olbrzymiem bezrobociem, zmusi nas do ustępstw. Na wszczętych pertraktacjach nie doszło oczywiście do ugody i pertraktacje zostały zerwane. Zebranie Ogólne wszystkich Zw. Drukarskich na Śląsku uchwaliło nie ustępować ani na grosz; zaś w tych zakładach, gdzieby usiłowano samowolnie obniżyć zarobki, rozpocząć natychmiast strajk. Wobec powyższych wypadków zapanował poraz pierwszy na Śląsku stan beztaryfowy, albowiem cennik, zawarty w dniu 5 kwietnia na mocy wyroku Sądu Rozjemczego, obowiązywał tylko do 30 maja ub. r.

Czegóż ci „biedni" pracodawcy nie wyrabiali. Najpierw uchwalili wydać „zawiadomienia" do pracowników, w których donieśli, że z dniem 5 kwietnia 1931 r. otrzymywać będą wypłaty według taryfy poznańskiej, która im tak bardzo do gustu przypadła.

Nie podobał się natomiast cennik poznański pracownikom śląskim, którzy pozbierawszy otrzymane zawiadomienie, odesłali je przez męża zaufania z powrotem do dyrekcji z tą grzeczną uwagą, że o czemś podobnym nawet słyszeć nie chcą; wskazano równocześnie, że istnieje organizacja, z którą można nad tą sprawą pogadać.

Skonsternowani, tak solidarnem i pewnem siebie postępowaniem pracowników, właściciele drukarń, nie wiedzieli w pierwszej chwili co dalej począć. Rozpoczęły się więc gorące dyskusje między prowodyrami Korporacji, któryz nich ma pierwszy w stan posiadania swego pracownika uderzyć. W końcu dopiero po 14 tygodniowem namyślaniu się, w dniu 5 września przewodniczący Korporacji p. Nowak z Król. Huty — zdobył się na taką odwagę i zapowiedział swym pracownikom z terminem 14-to dniowem, obniżkę płac.

W niecałe trzy dni po zakomunikowaniu tegoż, zakład tego pana jako pierwszy stanął. Czegóż wtenczas nie robiono? Łapano pracowników po nocy i usiłowano ich przekupić, obiecywano im poprostu złote góry, byleby tylko chociażby część wróciła z powrotem do pracy. Walka z tym zakładem była bardzo trudna, albowiem pracuje w tymże prawie 50% samych krewnych pryncypała i to wśród wykwalifikowanych, dalej obcokrajowcy, zorganizowani w niemieckich związkach na Śląsku, lub za granicą. Dopiero po tygodniowej zaciętej walce, w której panowie ci nie przebierali w środkach, nie cofając się nawet przed denuncjacjami naszych przedstawicieli przed władzami, do zakładu obstawionego policją tak mundurową jak i śledczą, wkradł się pierwszy łamistrajk, rzekomo członek Oddziału Pomorskiego niejaki Małkowski, skł. ręczny. Po nim poszli jako łamistrajcy członkowie Związku niemieckiego maszynista Wienkold, dalej Ullmann Ryszard i Ullmann Paweł, niejaki Mattern i Nowakowski. Wszyscy wymienieni, oprócz dwuch, są to obcokrajowcy zorganizowani w tutejszym niemieckim Związku.

Wobec takiego stanu rzeczy, 14-dniowa walka z tym zakładem była dla nas przegrana. Miała ona jednak i swoje dobre strony albowiem od tego czasu, żaden zakład nie miał odwagi przystąpić do samowolnej obniżki płac, widząc zdecydowany na wszystko ogół.

Chcąc jednak stosunki na Śląsku jakoś uregulować, zwrócili się przedstawiciele nasi — zgodnie z uchwałą, jednego z ogólnych zebrań— do Komisarza Demobilizacyjnego z podaniem o pośredniczenie w likwidacji zatargu, jaki się wytworzył. Lecz na konferencji, którą wymieniony zwołał, nie doszło do żadnej ugody gdyż przedstawiciele Korporacji, płacząc i stękając, oświadczyli, że nie mogą ustąpić, że obniżka musi być koniecznie przeprowadzona. Zwrócona im przez Komisarza Demobil. uwaga, że żądania ich są zanadto wygórowane oraz rzeczowe argumenty naszych przedstawicieli, wykazujące, że ponowna obniżka płac, jakiej się Korporacja domaga, jest zupełnie nieuzasadniona, wytrąciła tych panów z równowagi. Zaczęli oni przedstawiciela naszego w jego obecności przed Kom. Demobil. oczerniać zaznaczając, że on jest tym głównym buntycielem, że on ponosi winę za wszelkie wypadki. Nie cofnęli się przed tem, by jego egzystencję poderwać, pisząc do władz wojewódzkich i oczerniając go tamże. Postępowanie powyższe, dają szerokiem ogółowi do oceny.

Po kilkutygodniowej przerwie przedstawiciele nasi zwrócili się do Korporacji z propozycją podjęcia pertraktacji i uregulowania nareszcie stosunków na Śląsku, przyczem wybrano zupełnie nowy skład Komisji Cennikowej.

Rozpoczęte na początku listopada rokowania z nową Komisją Cennikową zakończyły się zawarciem nowej umowy w dniu 8 listopada, przyczem zasadnicze minimum ustalono na 98 zł. (zamiast 103.40 zł.), zaś dla niższych grup oraz dla personelu pomocniczego nastąpiła większa obniżka.

Skreślenie przy rokowaniach 5% dodatku na ubranie dla maszynistów, wywołało wielkie rozgoryczenie wśród tych ostatnich. Wystąpili oni na własną rękę do właścicieli drukarń z żądaniem dalszego płacenia im tegoż dodatku, grożąc w przeciwnym razie strajkiem. Szereg zakładów przyznało ten dodatek, zaś w reszcie zakładów maszyniści przystąpili do strajku, poparci przez resztę personelu.

Do strajków tych przyczynili się częściowo pracodawcy, którzy przedwcześnie potrącili wspomniany dodatek przed jego skreśleniem.

Wywołane przez maszynistów strajki bez porozumienia się Związku, miały ten skutek, że Korporacja, uznając się jakoby temi zajściami pokrzywdzona, unieważniła powzięte uchwały Komisji Cennikowej. Wobec takiego stanu rzeczy, zostaliśmy znów bez cennika, pobierając mimo to stare zarobki, gdyż samowolnie ukrócić je, nie mieli odwagi.

Na początku ub. mies. doszło jakoś do porozumienia między Korporacją a Związkami Drukarzy; przyczem Korporacja wysunęła wniosek o dalszą obniżkę zarobków od marca b. r. Rokowania, jakie niewątpliwie w najbliższych dniach nastąpią, przyniosą nam szereg nowych rzeczy. W każdym razie przedstawiciele, którzy do Komisji Cennikowej zostaną wybrani będą mieli za zadanie obecny stan posiadania utrzymać. Zdecydowane stanowisko ogółu kolegów poprze ich niewątpliwie w ich trudnej pracy.

Aanalizując powyższe dodam, że Śląsk, prowadząc prawie że caloroczną walkę cennikową, utrzymał przez cały ten okres swoje stare zarobki i niepozwolił je bez zgody swojej obniżyć. Przypuszczam, że w roku bieżącym uda się wszelkie trudności przezwyciężyć i przywrócić normalne warunki, jakie przez szereg lat na Śląsku panowały.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Z KLUBU DRUKARZY MASZYNISTÓW.

Roczne walne zebranie Klubu Drukarzy Maszynistów w Poznaniu, odbędzie się w sobotę 27 lutego o godz. 19-tej w sali Restauracji Ratuszowej przy Starym Rynku, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie Zarządu, a) sekretarza, b) skarbnika, c) bibljotekarza, d) Komisji rewizyjnej. 4. Dyskusja nad sprawozdaniem. 5. Wnioski bez uchwał i wolne głosy. 6. Wspólna kolacja.

O liczny udział prosi Zarząd.

P. S. Uprasza się zalegających członków o uregulowanie składek przed walnem zebraniem, aby umożliwić zamknięcie ksiąg skarbnikowi.

W numerze 31 „Wiad. Graf." z r. ub kol. W. K. w formie pytań skierowanych pod adresem p. M. M., głównego filara „Druk. Polsk.", zdemaskował łamistrajkowską działalność Wspólnoty. M. M. uchylił się od odpowiedzi, chowając się za prezesów Okręgów Wspólnoty. Równocześnie M. M., nie mogąc zaprzeczyć przytoczonym, przez kol. W. K. faktom, usiłuje ratować Wspólnotę za pomocą obelg, skierowanych pod adresem naszego kolegi. Przyzwyczajeni jesteśmy do zaczepek M. M., znamy jego wartość moralną i dlatego na zaczepki i obelgi M. M. nie zwracamy najmniejszej uwagi.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Nr 58 Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.